

A za jasnością szły pastusze rzesze,  
Nie pytające gdzie idą i czemu;  
Szli, bo wiedzieli, w serdecznej ucieście,  
Że wkrótce dojdą do wrót Betleemu.  
Doszli, gdzie światłość porwała ich oczy —  
Do nędznej szopki pełnej tajemnicy.  
Jakiś szept cichy słyszeli wśród nocy  
Może do Boga — śpiew Bogarodzicy?!...  
Weszli. Czy jeszcze świeciły im zorze  
Wielkiej jasności Aniołów widoku,  
Czy niepojęte przenikały może  
Blaski, do serc ich z białego obłoku?...  
Patrzyli długo nad żłobem schyleni,  
Gdzie spało Dziecię na wiązeczce siana...  
Jakaś nieziemską siłą odrodzeni...  
Z serc uniesieniem, padli na kolana!

. . . . .  
I na świat cały rozbrzmiała nowina;  
Choć lat tysiącem rzucona w przestrzenie,  
Ona ludzkości zawsze przypomina;  
W skromnej stajence — Boże Narodzenie!  
I gdy oznajmi nam Gwiazdka na niebie,  
Te noc świętością natchmoną przed wieki,  
Myślą się wznosim w naglącej potrzebie,  
W przestwór serc blizki — a taki daleki.  
Oczami duszy patrzący w te dziwy,  
Widzim w przezroczach szepczących, pacierze:  
Marję z Józefem... W żłobie Bóg Prawdziwy—  
Obok na kłęczkach modlący pasterze.

Jan Włodkowski

---

**181.194**

TO KONTO „MŁODEGO NARODOWCA”  
W POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI W WARSZAWIE.

---